

Władysław Pociąg

Na marginesie powyższego orzeczenia

Palestra 34/4-5(388-389), 55-56

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od orzeczenia tego odwołał się obwiniony podnosząc, że w tekście *Zasad etyki adwokackiej i godności zawodu z 1970 r.*, brak było postanowienia dotyczącego reklamy a zakazano jedynie nieuczciwej konkurencji. Według odwołującego się zawiadomienie w prasie o otwarciu indywidualnej kancelarii adwokackiej nie stanowi ani naruszenia zakazu nieuczciwej konkurencji, ani ogólnych norm etycznych, które nie potępiają publicznego informowania o rozpoczęciu wykonywania wolnego zawodu. Taką informacją a nie reklamą jest zamieszczenie na tablicy Okręgowej Rady Adwokackiej w gmachu miejscowego Sądu danych o siedzibach Zespołów Adwokackich.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny (WSD 32/88) utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie i uznał, że obwiniony będąc adwokatem od września 1987 r. powinien był zapoznać się ze *Zbiorem z 1970 r.* oraz związanymi zwyczajami, a także ze *Zbiorem z 25 października*

1987 r., obowiązującym od 1 marca 1988 r., a więc przed decyzją Ministra Sprawiedliwości, wyrażającą zgodę na praktykę indywidualną obwinionego. Skoro tego nie uczynił, nie może tłumaczyć się ich nieznanomością, mógł bowiem i powinien przekonsultować niektóre kwestie dotyczące zgodności działań kancelarii z obowiązującymi przepisami i zwyczajami praktyki adwokackiej, choćby z koleżkami wprowadzającymi go do korporacji.

Podzielając stanowisko Sądu Dyscyplinarnego I instancji o charakterze *Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu* oraz ocenając, że wszelkie ogłoszenia, zwłaszcza prasowe o wykonywaniu praktyki adwokackiej, a tym bardziej indywidualnej, stanowią swoistą ofertę mającą charakter reklamy (takiej możliwości pozbawiony jest nawet Zespół Adwokacki), WSD przyjął istnienie w danym przypadku przewinienia dyscyplinarnego.

Na marginesie powyższego orzeczenia

Uwagi niniejsze mają, że swego założenia, charakter glosy do opublikowanego wyżej orzeczenia Sądu Dyscyplinarnego w N. z 10 września 1988 r. skazującego adwokata N. na karę upomnienia z powodu anonsu prasowego o otwarciu kancelarii indywidualnej. W samej rzeczy orzeczenie nie nasuwa żadnych wątpliwości w świetle obowiązującego kodeksu etyki zawodowej, który w sposób wyraźny zakazuje reklamy. Jeśli sięgnąć do orzecznictwa dyscyplinarnego (nieoceniony Jan Ruff „Dyscyplina Adwokatury” r. 1939), a sięgnąć trzeba, gdyż okres wyłącznej działalności Zespołów Adwokackich przekreślał dyscyplinarne zjawisko reklamiarstwa, przed wojną problem ten w sensie ilościowym i różnorodności form był niezmiernie istotny. Tak więc nie wolno było zamieszczać ogłoszeń prasowych o otwarciu kancelarii, umieszczania „przed bramą” szyldu rażącego swoją wielkością, określającego specjalizację. Niedopuszczalne było również informowanie o przeniesieniu kancelarii — inaczej niż u leka-

rzy, którym pozwalano na tego rodzaju informację itd. Można więc stwierdzić, że wymienione na wstępie orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego stanowi kontynuację dobrych wzorów adwokackich.

Nie mogę się jednak oprzeć chęci zaznaczenia pewnego „ale”, występującego, moim zdaniem, w tego typu sprawach. Wynika to, tak sądzę, z ogólniejszego faktu, iż przenieśliśmy w nasze czasy wszystkie obowiązki dawnej adwokatury nie dziedzicząc jej przywilejów (dotyczyło przede wszystkim prawa odrzucenia sprawy bez podania przyczyny oraz prawa do umownego honorarium). Wydaje mi się ponadto, że chętnie zastaniamy się imponderabiliami sądząc, że z nimi jest nam „do twarzy”. Zdarzyło się jednak, że po wprowadzeniu w życie ustawy o działalności gospodarczej, po przebraniu przez adwokaturę walki o wyłączność świadczeń z zakresu prawa przez adwokaturę, trzeba było zająć stanowisko i co do uczestnictwa adwokatów w spółkach tworzonych na podstawie wspomnianej ustawy

oraz reklamowania tych spółek. Zmuszeni byliśmy zgodzić się na tworzenie spółek przez adwokatów, i to równoległe do członkostwa zespołów adwokackich oraz do reklamy takich przedsięwzięć z listkiem figowym, że reklama nie dotyczy osoby adwokata.

Jeżeli założyć, że wszystkie formy działalności adwokackiej cieszyć się powinny jednakowymi prawami, można by dojść do wniosku, iż oto dopuściliśmy do pewnego przywileju. Czy zamierzonego, czy też wymuszonego? Czy dopuszczalna jest informacja o rozpoczęciu działalności zespołu adwokackiego, spółki? Powstaje pytanie, dlaczego nie może tego zrobić indywidualny adwokat?

Przypomina mi się zamieszczony w ubiegłym roku artykuł w hamburskim „Spieglu”

na temat adwokatury francuskiej, a po trosze europejskiej, gdyż problem jest ogólniejszy, która nie dostrzegła zjawiska, że oto potężne amerykańskie spółki prawnicze opanowały rynek doradztwa gospodarczo-prawnego, obsługując rozpanoszone koncerny amerykańskie. Napływające kapitały pociągnęły za sobą instytucje prawne w myśl zasady „gdzie mój kapitał, tam mój system prawny”. Autor artykułu w „Spieglu” dopatrywał się przyczyn zawężenia działalności francuskiej adwokatury w pewnym jej organizacyjnym skostnieniu, pozostaniu przy manufakturze, podczas gdy rozwój świata poszedł w innym kierunku.

Czy my znów boso?

WŁADYSŁAW POCIEJ

(Wypowiedź dr. adw. Zdzisława Krzemińskiego dotycząca tegoż orzeczenia zamieścimy w następnym numerze).